

Jabłka 2016: dobre się sprzedadzą, co zrobić ze złymi?

Autor: Beata Kozłowska

Data: 30 września 2016

Zaczyna się sezon zbioru jabłek. Czy w nadchodzącym sezonie da się na nich zarobić? Dlaczego są problemy ze zbyciem tych owoców?

W gm. Błędów (woj. mazowieckie), zwanej największym sadem Europy, działa [Grupa Producentów Owoców La-Sad](#). Sami o sobie mówią, że nigdzie na świecie nie produkuje się tak dużej ilości tak smacznych owoców. W tamtejszych sadach jabłka obrodziły, choć pogoda była niezbyt łaskawa, bo większość miejscowości co najmniej raz nawiedził grad. Jednak mikroklimat tego miejsca nadaje jabłkom wyjątkowy smak.

A jakie nastroje panują wśród producentów? O to zapytaliśmy Krzysztofa Lachowicza, wiceprezesa zarządu grupy La-Sad.

– To dopiero początek sezonu, ale trudno o optymizm – powiedział nam Krzysztof Lachowicz. – Już wiemy, jakie są ceny owoców w skupie, i wiemy, że jest kiepsko.



Cena jabłek bardzo mocno zależy od gatunku. Mniej lubiane gatunki, jak Szampion czy Ligol, kosztują ok. 50–60 gr/kg, bardziej lubiane są droższe.

W okolicach Grójca za jabłka przemysłowe producent może dostać 20 gr/kg. Za jabłka deserowe: od 50 gr do 1 zł.

– Wszystko zależy od gatunku jabłek – wyjaśnia wiceprezes La-Sad-u. – Mniej lubiane gatunki, jak Szampion czy Ligol, kosztują ok. 50–60 gr/kg, bardziej lubiane są droższe. Za paskowaną Galę można zarobić nawet 1,40 zł/kg. Ale tych jabłek jest może ok. 5% w całej produkcji.

Pan Krzysztof nie ma wątpliwości, że sprzedaż jabłek deserowych nie będzie problematyczna.

*– **Kto ma dobry towar, to ten towar sprzeda i na nim zarobi** – mówi wiceprezes Lachowicz. – Problem polega na tym, że jabłek konsumpcyjnych jest ok. 30% całej produkcji. Pozostałe 70% to*

jabłka przemysłowe. Problemem jest zagospodarowanie i sprzedaż właśnie tych jabłek.



Dalekie rynki nie chcą jabłek dwukolorowych. Bardzo popularne są za to gatunki czerwone.

Na świecie najbardziej poszukiwane są czerwone jabłka.

*– Gdybyśmy, i nie mówię to u grupie La-Sad, ale o wszystkich sadownikach, mieli więcej jabłek odmian **Gala czy Red Chief**, to bez kłopotu moglibyśmy je sprzedać – dodaje pan Krzysztof. – Problem polega na tym, że takich odmian w polskich sadach jest niewiele.*

A z drugiej strony sadownicy często słyszą, że nie mają przecież powodów do narzekania, bo choć Rosja zamknęła rynek dla polskich jabłek, to przecież otworzyły się dalekie rynki.

*– A przy produkcji jabłek w Polsce potrzebne nam są i dalekie rynki, i Rosja – mówi wiceprezes. – Dalekie rynki nie chcą jabłek dwukolorowych, a w polskich sadach takich jabłek jest najwięcej. Te odmiany zawsze chętnie kupowała Rosja, a **po ogłoszeniu embarga mamy wszyscy poważny problem.***

Powiązane: [Jabłka zdegradowane przez wycofanie?](#)